

Myśliński, Jerzy

"Mława - miasto pogranicza", Leszek Zygmier, Ciechanów 2002 : [recenzja]

Rocznik Mazowiecki 16, 313-314

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Leszek Zygmunt,
Mława – miasto pogranicza,
Ciechanów 2002, s. 174, ilustr.

Wydaje się, że Wydawnictwo Dolnośląskie, inicjując serię wydawniczą „A to Polska właśnie”, korzystnie wpłynęło na autorów i wydawców książek historycznych o tematyce regionalnej. Oczywiście nie jest łatwo pokonać poprzeczkę ustawioną przez wrocławskiego wydawcę, który nie szczędzi środków zwłaszcza na materiał ilustracyjny i na zewnętrzny wygląd swoich książek, ale i tak sposób prezentowania materiału w tej serii stał się ujęciem modelowym, z którego, być może, skorzystał młody historyk toruński wywodzący się z Mławy, by opisać historię swojego miasta. Lektura jego „przewodnika historycznego” sprawia bardzo korzystne wrażenie, więcej – czytelnik nabiera przekonania, że obcuje z książką nader sympatyczną, napisaną i ułożoną bez natrętnego dydaktyzmu i nadmiaru słów, za to z obfitym materiałem ilustracyjnym „z epoki”, jeśli nie zawsze mławskim, to w każdym razie mogącym ilustrować mławskie realia.

Tytuł sygnalizuje, że rok 1945 jest datą zamykającą rozważania, wszak wówczas Mława przestała być miastem pogranicza w sensie dosłownym, jak i w przeszłości: znikła granica państwowa tuż obok miasta przebiegająca, nadto nie ma już w mieście znaczącej jako środowisko kulturalne mniejszości narodowej. Oczywiście tam, gdzie to jest niezbędne, autor momentami wybiega poza zakreśloną cezurę, być może tylko po to, by zasygnalizować potrzebę kontynuowania gromadzenia materiału do kolejnego tomiku o Mławie po 1945 r., a może wydania odrębnego tomu o Mławie XX wieku? Piszący te słowa – znający z autopsji to miasto z drugiej połowy lat czterdziestych, początku lat pięćdziesiątych i późniejszych – przypuszcza, że byłoby o czym pisać, a i materiał ilustracyjny byłby obfity, choć może nie tak atrakcyjny, jak z wcześniejszych epok.

Konwencja „przewodnika historycznego” spowodowała, że autor skoncentrował się nie tyle na systematycznie opowiedzianej historii miasta, ile na tym, by na kanwie materiału ilustracyjnego (głównie ludzie, zabytki kultury materialnej i źródła pisane) snuć rozważania o historii poszczególnych dziedzin życia miejskiej społeczności od czasów najdawniejszych po koniec epoki jako miasta pogranicza. Słusznie zrezygnował autor z tradycyjnego poradnika bibliograficznego na rzecz zaprezentowania kilku głównych dziejopisów Mławy i regionu, sugerując czytelnikowi, by sam sobie wybrał lektury uzupełniające pióra znanych autorów. Zrezygnował też z tradycyjnych przypisów, zawsze jednak sygnalizując w tekście, czyje opinie cytuje. Znakomicie opisał pomieszczone w książce ilustracje, lokalizował w czasie i przestrzeni utrwalone w rysunkach i fotografiach obiekty. Tekst opisu współbrzmi z tokiem narracji, mieści się on na poszczególnych stronicach w dwóch równoległych planach.

Atrakcyjnie tytułowane rozdziały traktują kolejno o poszczególnych dziedzinach historii miasta, przy czym wstęp doskonale sytuuje samo miasto, jak i przedstawia jego historyków. W pierwszym merytorycznym rozdziale autor skonfrontował legendę o początkach miasta i poszczególnych epokach jego dziejów z historycznymi realiami. Kolejny traktuje o lokacji miasta i najstarszych jego losach w świetle dokumentów, następny zaś opisuje herb miasta i jego przeobrażenia. Przedmiotem jednego z dalszych rozdziałów jest mławski rynek, jego zabytki i ich przeobrażenia, po czym autor przenosi nas do innych części miasta i na przedmieścia, sukcesywnie przez miasto wchłaniane. O wymiarze sprawiedliwości w perspektywie dziejowej traktuje rozdział zatytułowany *W cieniu pęgierza i szubienicznej góry*, ale Temida w czasach nowożytnych nie jest tu szczególnie traktowana. Kolejna część książki zawiera opis i dzieje mławskich cmentarzy, a dalej przedmiotem odrębnych rozważań są trapiące dawną Mławę klęski elementarne. Odrębne rozdziały ma historia mławskich gremiów rzemieślniczych, miejscowa oświata, służba zdrowia, duchowieństwo; obszerniej potraktował autor losy mniejszości narodowych w Mławie, szczególnie społeczności żydowskiej. Zamyka główną część książki rola Mławy jako miejsca bitew od powstania kościuszkowskiego po wojnę obronną 1939 roku. Pożyteczne jest też mławskie kalendarium historyczne, czyli *Krótką historia Mławy w datach* doprowadzona do 2001 roku.

W takim ujęciu wszystkie epoki dziejów miasta są potraktowane w stosownych proporcjach. Gdyby się jednak dokładniej przyjrzeć przedostatniemu okresowi miasta pogranicza, dostrzeżemy zbyt lakoniczne ujęcie ważnego w dziejach miasta okresu II Rzeczypospolitej, do którego sporo faktów mogłaby wnieść jeszcze lokalna prasa, o której wzmianki znajdują się na kartach tej książki. Prasa ta była przedmiotem uwagi wywodzącego się z Mławy nauczyciela historii, który w latach siedemdziesiątych przygotował pracę magisterską o życiu codziennym w Mławie w tym okresie (mając za podstawowe źródło właśnie lokalną prasę) pod kierunkiem piszącego te słowa. Sądzę, że materiał ten mógłby być atrakcyjny do kolejnej edycji tej publikacji bądź odrębnego tomu obejmującego wiek XX, do którego napisania gorąco namawiam autora tej przesympatycznej książki.

Nie było moim zamiarem analizowanie treści tego przewodnika historycznego, dawne losy Mławy znam bowiem nader pobieżnie, skoncentrowałem się jednak nad jego formą, stanowi ona bowiem pewne *novum* wśród publikacji regionalnych. Wydaje się, że to właśnie dzięki oryginalnej formie tej książki, a w szczególności umiejętnemu zintegrowaniu toku narracji z prezentacją zabytków kultury materialnej, spotkała się ona z bardzo dobrym przyjęciem czytelników, o czym świadczy szybkie rozpowszechnienie nakładu.

Jerzy Myśliński